PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5357. Lwów, sobota 31 lipca 1920 Rok XI

Kontrakcya nasza w pełnym toku!
Sowiety odrzucają współudział Anglii!

CO MASZ ZROBIĆ DLA ŻOŁNIERZA, UCZYN NATYCHMIAST! NIE OGLĄDAJ SIĘ NA WIELKOŚĆ DARU, DAJ CO MOŻESZ!

Lwów, 30. lipca.

Redakcya „Gazety Wieczornej" — 50 egzemplarzy „Gazety Porannej" i „Gazety Wieczornej", dla żołnierzy na froncie.
J. F. — bagnet i 5 naboi;
K. Bauman — dwie paczki klocków;
Fr. Dewechy — karabin i 15 naboi;
Marek Bieler — płaszcz, bluza, spodnie;
Tadeusz Sucharda — 2 bagnety, torba na naboje;
N. N. — 75 naboi;
St. Żotyński — 2 pałasze, szpada, 22 bagnety, karabin, 90 naboi, hełm, nożyce do drutu, maska gazowa z zapasowym wkładem, ładownica, ochraniacze skórkowe, drut do czyszczenia karabinu;
Wiktor Budzyński — szpada urzędnicza;
Schipper — 2 szable;
W. K. — mundur wojskowy;
Böttcher — ołówki i broszury;
Gella — 12 książek;
J. Ledwina — 5 łyżek;
N. N. — 3 hilsy, 2 szable, manierka, łopata, bagnet, 50 naboi;
Jan Zawistowski — szabla;
Zygmunt Deiches — bagnet ros. i naboje;
Kazimierz Króliński — bagnet;
Szerfowa — 75 gils, 10 magazynków;
Grekowiczówna Michalina Mk. 100
Zebrane za przepustki Mk. 45.—

Gabinet Witos-Daszyński.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, 26 lipca.

(A.) Wiekopomną w dziejach Polski i narodu polskiego pozostanie ta chwila sobotnia, gdy na trybunę sejmową wstąpił Wincenty Witos, tym razem już tylko jako prezes ministrów polskich.

Przedewszystkiem dowiódł dobrego smaku i taktu, bo zewnętrznie nie zmienił się ani na jotę: krawatki nie przypiął do kołnierza białej koszuli, buty wysokie z cholewami zatrzymał, surduta czarnego nie włożył. Zewnętrznie pozostał tem,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Akcya nasza rozwija się pomyślnie!

Lwów, 29. lipca.

Wydział II. Szt. DOG. informuje:

Akcya nasza rozwija się pomyślnie. Nad Dolnym Seretem uporczywe walki, również w rejonie Tarnopola walki [illegible]. Między Górnym Seretem a linią Krasne Brody sytuacya nie uległa zmianie. Donoszą o utarczkach z luźnymi oddziałami jazdy nieprzyjacielskiej na północ od tejże linii.

Kontrakcya dla odzyskania linii Grajewo-Ossowiec w toku!

Komunikat Sztabu generalnego

Warszawa, 29. lipca.

Na północnem skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przed stał się do Ossowca. Silne patrole jego ,wysłane w kierunku Łomży i Wizny, zostały przez nasze oddziały odpędzone. Kontrakcya celem odzyskania linii Grajewo—Ossowiec, w toku. Na południe od Białego Stoku i zachód od puszczy Białowieskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycye.

Na południe od szosy kobryńskiej, oddziały grupy poleskiej wciągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej, rozbiły ją, wzięły do niewoli kilkanaście jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Na południe w rejonie Brodów oddziały nasze zaatakowały konną armię nieprzyjacielską. Dalszych meldunków brak.

Na Serecie sytuacya bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P.

Prasa sowiecka obawia się kontrofenzywy polskiej!

Wiedeń, 29. lipca.

(Telef.) (fr) Ze Sztokholmu donoszą: Jeden z dzienników sowieckich podnosi, że Polska prawdopodobnie rozpocznie wkrótce kontrofenzywę! dlatego armia sowiecka musi wytężyć wszystkie swe siły aby zniweczyć te zamiary.

Sowiety nie godza się na udział Anglii w rokowaniach!

Wiedeń, 29. lipca.

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu donoszą: Sowiecka „Prawda" pisze: rząd sowietów nie będzie absolutnie prowadził rokowania pokojowe z Polską, jeżeliby Anglia, albo którekolwiek z innych państw zechciało mieć podczas tych pertraktacyi jakikolwiek wpływ na nie. Rosya sowiecka nie dozwoli aby ktokolwiek mieszał się w sprawy obchodzące jedynie tylko obydwa państwa. Rosya musi ze strony Polski otrzymać gwarancye, że więcej napad na Rosyę z jej strony nie będzie możliwy. — Dalej musi Rosya mieć zapewnioną wspólną granicę z Niemcami, aby nie być odciętą przez Polskę od Europy zachodniej. Plebiscyt ludności białoruskiej i ukraińskiej zadecyduje o przynależności tych narodów. Pokój na wschodzie Europy musi być trwałym, aby można już raz rozpocząć pracę odbudowy.

WYJAZD DELEGACYI SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 29. lipca.

(PAT.) BK. z Londynu. Reuter. Komisya polityczna rządu sowieckiego wyjechała 26 b. m. z Moskwy do Rewla. Spotka się ona w Sztokholmie z Krassinem.

czem był: chłopem polskim o kulturalnych formach...

Także i pod innym względem dowiódł p. prezes ministrów Wincenty Witos dużego taktu i dobrego smaku. Gdy czytał oświadczenie rządowe, z góry ułożone, oświadczenie, którego każdy wyraz poprzednio dobrze ułożono i rozważono, nie grał komedyi spontanicznego zapału i wystrzegał się patosu, który w tym wypadku drgałby nutą fałszywego, robionego zapału. Podczas czytania owej deklaracyi brzmiał jego głos naturalnie i właśnie dlatego cała deklaracya robiła większe wrażenie, szczersze, bardziej poważne.

Deklaracya była głównie dziełem pp. Witosa i Daszyńskiego.

Ława ministrów tworzyła podczas posiedzenia sobotniego przedmiot ogólnego zaciettrzewienia. Łatwo zrozumieć to ostatnie. Na dwóch ławach rządowych zgromadzono dużą sumę talentów, doświadczenia politycznego i umiejętności administracyjnej.

Wincenty Witos jako prezes ministrów to nie tylko symbol dekoracyjny, że Polska przestała być Rzecząpospolitą szlachecką i zmienia się w Rzeczpospolitą ludową, całego ludu pracującego. Witos jako naczelnik rządu wniesie do starego Pałacu namiestnikowskiego przy Krakowskiem Przedmieściu dużo zdrowego rozsądku, znajomości ludu i jego duszy, sporo inicyatywy, sporo sta nowczości. Są to przymioty niesłychanie cenne w każdym rządzie, w Polsce u steru władzy cenniejsze, niż gdziekolwiek indziej, ponieważ właśnie u nas dotychczasowe gabinety i ministrowie grzeszyli połowicznością.

Ignacy Daszyński wnosi do rządu polskiego swoje nazwisko, znane w całej Europie socyalistycznej. Trudno będzie obwiniać bolszewikom Polskę o tendencye reakcyjne, skoro jednym z naczelników jej rządu jest wódz socyalizmu polskiego od ćwierćwieku. Nadto jako taktyk polityczny Daszyński jest talentem pierwszorzędnym. W takiem położeniu, w jakiem się znajduje państwo polskie, głowa prawdziwie polityczna, jaką posiada Daszyński, przyda się Polsce w wysokim stopniu.

Dobrze się stało, że tekę skarbu zatrzymał p. Władysław Grabski. Raz dlatego, że z uwagi na reformy rozpoczęte nie powinno się robić w tej dziedzinie zmian osobistych, lecz przeciwnie pozwolić jednemu człowiekowi kończyć dzieło, jakie sobie zakreślił. Powtóre i dlatego, że w porownaniu z p. dr. Stanisławem Głąbińskim, który miał objąć tę tekę, dr. Władysław Grabski ma pewną przewagę. Obydwaj są bardzo pracowici, obydwaj ci działacze dużo umieją, lecz p. Władysław Grabski lepiej zna Europę, lepiej zna Królestwo, które bądź co bądź jest trzonem państwa polskiego i — jak ja osobiście mogę sądzić — jest większą inteligencyą polityczną, niż p. dr. Sanisław Głąbiński.

Dobrze się też stało, że wszedł do gabinetu dr. Władysław Stesłowicz. Dał on dowód poświęcenia osobistych ambicyi, obejmując tekę tak podrzędną w stosunku do swojej głębokiej wiedzy ekonomicznej. Zrobił to przecież dlatego, by w chwili obecnej zasiadał w gabinecie przedstawiciel Małopolski.

Gabinet obecny zasłuży się dobrze Ojczyźnie, gdy zawrze honorowy pokój, dzięki czemu będziemy mogli rozpocząć pracę kulturalną i gospodarczą. —

TOWARZYSZ TUKACZEWSKI.

Lwów, 30. lipca.

(u) W jednym z dzienników warszawskich publikuje p. R. wspomnienia o obecnym wodzu wojsk bolszewickich na froncie polskim, towarzyszu Tukaczewskim, liczącym 27 lat.

Zdaje mi się — pisze p. R. — że jest to mój towarzysz z niewoli, porucznik książe Michał Nikołajewicz Tukaczewski, oficer gwardyi pułku Semenowskiego, jeniec wojenny, który uciekł w jesieni 1917 r. z twierdzy Ingolstadt do Szwajcaryi. Jeżeli to ten sam, to mogę zapewnić, że byłoby nieostrożnością mówić z uprzedzeniem o tym dowódcy armii czerwonej. Wybitny umysł, żelazna wola, fizyczna siła i nadzwyczajnie czysty charakter, oto cechy człowieka, którego z pierwszego wejrzenia można było wziąć za słabego wyrostka. Już wówczas był on zwolennikiem bolszewizmu, lecz wszystko oceniał z punktu widzenia panslawizmu, wielkiej Rosyi. Obojętne jest — mówił on — jaką drogą dobijemy się ideału naszego, propagandą czy orężem. Rozmawialiśmy nieraz o Polsce. — pisze p. R. On często wychwalał tolerancyę religijną Rosyan w przeciwieństwie do fanatyzmu ich sąsiadów zachodnich. Polska, wedle jego przekonania była rosyjską i uznawał on wobec niej tylko politykę Katarzyny. Dla niego rewolucya była nietylko przewrotem socyalnym i politycznym, lecz i końcem cywilizacyi zachodniej w Rosyi. Pod względem przekonań religijnych jest skrajnym ateistą. Moskwę świętą uważał stolicą Rosyi, Petersburg nazywał miastem kosmopolitycznem.

W konferencyi londyńskiej musi wziąć udział Polska, albo konferencya wcale się nie odbędzie!

Taką odpowiedź sowietom dała koalicya!

Sprawa pokoju Polski z Rosyą musi być najpierw załatwiona!

Zażądała tego Francya.

Poldhu, 29. lipca.

(PAT.) Radio. Z Londynu donoszą, że Lloyd George powrócił. Konferencya okazała się bardzo pożyteczną i w zupełności wydała pożądane rezultaty, to jest nastąpiło porozumienie z Francyą we wszystkich tych kwestyach, które stanowiły przedmiot dyskusyi. Francya zgodziła się wziąć także udział w konferencyi londyńskiej, z zastrzeżeniem, że **sprawa pokoju Polski z Rosyą jako najżywotniejsza musi być najpierw załatwiona.** Pod tym względem oba rządy działają jednomyślnie.

Obecność przedstawicieli rządu polskiego i państw graniczących z Rosyą jest nieodzowna. **Niepodległość Polski musi być utrzymana.** Rząd francuski i angielski zawiadomiły rząd polski, że **są żywo zainteresowane trudną sytuacyą Polski.**

MILLERAND PRZEKONAŁ L. GEORGE'A.

Lyon, 29. lipca.

(PAT.) Radio. — Millerand i Lloyd George zeszli się we wtorek w Boulogne w celu naradzenia się nad odpowiedzią sowietów w sprawie międzynarodowej konferencyi. Lloyd George był za taką konferencyą, lecz Millerand wykazał, że rząd bolszewicki stawia warunki niemożliwe do przyjęcia, jak kapitulacya Wrangla, niedopuszczenie do konferencyi państw sąsiadujących z Rosyą oraz pominięcie dyskusyi nad kwestyą polską. Millerand oświadczył, że konferencya z sowietami w takich warunkach oznaczałaby, iż koalicya pozostawia Polskę swemu losowi, a więc może na zgubę. Wobec tej argumentacyi Lloyd George ustąpił, i rząd angielski wysłał notę do Cziczerina z zawiadomieniem, iż koalicya zgodzi się na konferencyę pod warunkiem, że kwestya polska będzie tam rozpatrywana i niezależność Polski będzie zapewniona, oraz że państwa sąsiadujące z Rosyą będą również reprezentowane. Dopiero po uregulowaniu sprawy polskiej będzie konferencya mogła zająć się różnicami zachodzącemi między rządem sowieckim a wielkiemi mocarstwami i uregulować je.

KONFERENCYI NIE BĘDZIE JEŚLI IDZIE O ODDZIELNY POKÓJ Z POLSKĄ.

Londyn, 29. lipca.

(PAT.) (Havas. Reuter telegrafuje z Boulogne, że Lloyd George oświadczył, iż osiągnięto zupełne porozumienie co do wszelkich spraw. Postanowiono z zastrzeżeniem uzyskania na to zgody Włoch zawiadomić rząd sowietów, iż niektóre sprawy winny być ustalone w sposób zupełnie jasny, jeżeli sprzymierzeni mają uczestniczyć w projektowanej konferencyi. **Polska, oraz inne państwa graniczące z Rosyą muszą wziąć udział w konferencyi, która się nie odbędzie, jeżeli rząd sowietów ma na celu tylko pokój oddzielny z Polską.**

FRANCYA I ANGLIA ŻYWO ZAINTERESOWANE TRUDNĄ SYTUACYĄ POLSKI.

Boulogne, 29. lipca.

(PAT.) Havas. — W toku obrad Millerand zwrócił uwagę Lloyda George'a na tę okoliczność, że sowiety w notach swoich nie zgadzają się na jakiekolwiek obrady w sprawie Polski z udziałem mocarstw sprzymierzonych. Gdyby się na to zgodzono, Polska w swoich rokowaniach pokojowych byłaby zupełnie od sowietów zależną. **Millerand przekonał Lloyda George'a**, iż ewentualność taka przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. **Wobec tego rząd angielski wyśle depeszę z życzeniami, by działania nieprzyjacielskie pomiędzy Polską i Rosyą ustały, oraz z propozycyą do rządów sprzymierzonych, by uczestniczyły w konferencyi londyńskiej z przedstawicielami rządu sowietów.**

ANGLIA WYŚLE OFICYALNĄ NOTĘ DO ROSYI

Paryż, 27. lipca.

(PAT.) (Havas) Specyalny korespondent Agencyi Havasa donosi telefonicznie z Boulogne sur Mer: W godzinach po południowych odbyli obaj premierzy Lloyd George i Millerand konferencye poświęconą sprawie zwołania do Londynu ogólnej konferencyi międzynarodowej zgodnie z życzeniami rządu sowietów. **Rząd Wielkiej Brytanii wyśle do rządu rosyjskiego notę oficyalną z odpowiedzią**, w której zaznaczy, że **na zasadzie uzyskanej zgody Francyi wzmiankowana konferencya międzynarodowa może się odbyć w Londynie**, o ile rząd bolszewicki wbrew swemu poprzedniemu żądaniu zgodzi się na to, aby **los Polski był na tej konferencyi przedmiotem dyskusyi.** Jeżeli rząd sowiecki przystanie na ten warunek, wówczas Millerand zostanie zapytany o opinię, jaki bieg dalszy nadać należy propozycyom bolszewickim i jaki stosunek Francyi do sowietów będzie uważał za niezbędny. W rzeczonej konferencyi w Londynie mieliby wziąć udział zarówno przedstawiciele Rosyi jak państw kresowych. Lloyd George przyłączając się do postulatów rządu francuskiego zdecydował się odłożyć chwilowo dalsze rokowania z pośrednikami rosyjskimi. Korespondent Havasa kończy uwagą, **że wobec powyższego Polska może mieć nadzieję, że nie grozi jej żadne zmiażdżenie w rokowaniach z bolszewikami.**

RZĄD SOWIETÓW UZNA DŁUGI ROSYI.

Paryż, 29. lipca.

(PAT.) Korespondenci londyńscy dzienników paryskich donoszą o konferencyi w Boulogne, że budzi ona wielkie zainteresowanie w kołach politycznych Anglii. Panuje przekonanie, **że rząd sowietów uzna długi Rosyi.**

AMERYKA NIE OMAWIAŁA JESZCZE KONFERENCYI LONDYŃSKIEJ.

Waszyngton, 29. lipca.

(PAT.) Havas. — Departament stanu nie obradował jeszcze urzędownie nad propozycyą konferencyi w Londynie między mocarstwami sprzymierzonemi a przedstawicielami rządu sowietów.

ENTUZYAZM PAŃSTW KRESOWYCH.

Londyn, 29. lipca.

(PAT.) Havas. Współpracownik „Daily Telegraph“ odbywszy szereg wywiadów **z przedstawicielami państw graniczących z Rosyą, wyraził** przekonanie, że państwa te przyjmą **entuzyastycznie projektowaną w Londynie konferencyę.**

PRZYCZYNA NIEOBECNOŚCI WŁOCH.

Paryż, 29. lipca.

(PAT.) Havas. — Z Rzymu. — Omawiając zjazd w Boulogne, „Tribuna“ tłomaczy nieobecność Włoch zupełnem porozumieniem się między Anglią a Włochami w dziedzinie spraw poruszanych na zjeździe.

Głosy prasy koalicyjnej.

NIEZWYKŁA POWAGA SYTUACYI.

Paryż, 28. lipca.

(Tel. wł.) „Liberte“ omawiając wytworzoną ostatnio sytuacyę polityczno-militarną w Europie, stwierdza niebezpieczeństwo rosnącej a grożącej zalewem Europie fali bolszewizmu. Mówiona między innemi co następuje: Niebezpieczeństwo bolszewickie staje się coraz groźniejsze. Z dawnej koncepcyi zbudowania wału ochronnego u krawędzi Rosyi z państw bałtyckich Polski i Rumunii nie zostało nic. Państwa bałtyckie zawarły na własną rękę pokój. Polska jest zmiażdżona(?), a Rumunia odosobniona i w niebezpieczeństwie. — Równocześnie zaś sowiety wiedzą, że w żywiole germańskim mogą znaleść trwałe oparcie mniej lub więcej sobie oddane, a zjednoczone wspólnem pragnieniem przeciwstawienia się jak najsilniejszego ententcie. Wreszcie na wschodzie sojusz bolszewizmu z Islamem zrewoltowanym da mu niezmiernie silne oparcie. Próżną było by rzeczą ukrywać w obecnej chwili niezwykłą powagę tej sytuacyi.

CO MÓWI PRASA ANGIELSKA?

Londyn, 29. lipca.

(PAT.) Havas. — „Daily News“. Odpowiedź państw sprzymierzonych przed wysłaniem jej do rządu sowietów będzie poddana aprobacie Włoch i Stanów Zjednoczonych.

„Daily Chronicle“ wyraża zdanie, iż przyjęcie przez rząd sowietów warunków przedłożonych w Boulogne byłoby dowodem istotnego dążenia do pokoju ze strony Rosyi.

„Daily Telegraph“ pisze: Wolelibyśmy podobnie, jak Francya nie prowadzić rokowań z sowietami, lecz są one jedynym faktycznym rządem w znacznej części Rosyi. Układ z sowietami sprawi — być może — iż Rosya przestanie być groźną dla całego cywilizowanego świata, dla Polski zaś bezpośrednim niebezpieczeństwem. Zdaniem tego dziennika, warunek, dotyczący generała Wrangla, jest dla rządu sowietów nie do przyjęcia.

„Morning Post“ sprzeciwia się wszelkiego rodzaju kompromisom w stosunkach z rządem sowieckim.

„EWENING NEVS“ O PERSPEKTYWACH DLA NIEMIEC.

Königwusterhausen, 29. lipca.

(PAT.) „Evening News“ ogłasza artykuł Cziczerina przeciw polskiej polityce Anglii. W artykule tym podniesiono, że prawdziwy pokój nie jest możliwy, ponieważ bolszewicy chcą albo zalać Polskę swoimi wojskami, albo podkopać ją komunistyczną propagandą. W obu wypadkach Niemcy stoją wobec alternatywy pochłonięcia kultury przez bolszewików i upadku jej, albo przy pomocy ogromnego wysiłku oprzeć się bolszewizmowi. Gdyby ta druga alternatywa powiodła się, Niemcy oddałyby całemu światu wielką usługę i okazałyby swoją skruchę. W ten sposób otworzyłaby się im droga do zajęcia poczesnego miejsca na świecie i ułatwiłby współpracę Anglii, Francyi i Niemiec.

AMERYKA WIERZY, ŻE POLACY NIE DADZĄ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ.

Wiedeń, 29. lipca.

(Telef.) (ir) Z Waszyngtonu donoszą: W tutejszych kołach politycznych śledzą z uwagą przebieg walk polsko-bolszewickich. Panuje tu przekonanie, że Polacy nie dadzą się zwyciężyć, lecz mając liczny materyał w ludziach zdołają przeprowadzić kontrofenzywę i pobić armię bolszewicką. Bolszewicy są sami już przemęczeni i dlatego tak skwapliwie godzą się na rokowania pokojowe lecz chcąc wykorzystać sytuacyę pragną zająć jeszcze jaknajwiększe terytoryum aby przy rokowaniach jaknajwięcej od Polski wydobyć. Ameryka bardzo chętnie pośpieszy Polakom z dobrą radą i posiada wiele sympatyi dla Polski. Pomocy materyalnej jakby pragnęła udzielić nie może jednak z powodu trudności technicznych.

INTERPELACYE POLSKIE W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN.

Wiedeń, 29. lipca.

(PAT.) BK. Reuter. — Churchill oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że istniał zamiar wycofania wojsk angielskich z Gdańska i Olsztyna. Obecnie jednak rozważane są zarządzenia konieczne z powodu rozwoju wypadków na froncie polskim. Bonar Law na zapytanie, czy prawdą jest, że trzy pociągi z wojskami w uniformach angielskich przejechało przez Niemcy, odpowiedział, że twierdzenie takie jest śmieszne.

CZICZERIN WYCOFUJE WOJSKA Z PERSYI.

Königwusterhausen, 29. lipca.

(PAT.) Z Teheranu donoszą, że Cziczerin oświadczył rządowi perskiemu iż wszystkie wojska rosyjskie zostaną z Persyi wycofane.

WOJSKA ANGIELSKIE OPUSZCZAJĄ KRYM.

Wiedeń, 29. lipca.

(PAT.) BK. z Moskwy. Wojska angielskie rozpoczęły wycofywać się z Krymu. Kilka okrętów odjechało już do Konstantynopola. Obywatele angielscy z Krymu wyjeżdżają.

Zadośćuczynienie za znieważenie godła polskiego.

Cieszyn, 29. lipca.

(PAT.) Jako zadośćuczynienie za zniewagę wyrządzoną godłu polskiemu 11 bm., odbył się 20 bm. oficyalny akt ponownego zawieszenia orła polskiego na budynku konsulatu polskiego.

Dla Lwowa niema niebezpieczeństwa!

Stwierdza to delegacya Rady m. po powrocie z Warszawy.

Lwów otrzyma znaczną pomoc aprowizacyjną i finansową.

Lwów, 30. lipca.

(g) Wczoraj wrócili z Warszawy członkowie delegacyi lwow. Rady miejskiej w sprawie obrony wschodniej Małopolski, pp. rr.: Rybicki, Wereszczyński, Majerski i Felsztyn. Nie przyjechał jeszcze tylko wiceprez. prof. Chlamtacz — który przybędzie później.

Zaraz wczoraj wieczorem złożyła delegacya na specjalnem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej sprawy z wyników swej podróży.

Zanim szczegółowe dane zostaną ogłoszone w osobnym komunikacie, co nastąpi prawdopodobnie po powrocie wiceprez. Chlamtacza jesteśmy w możności stwierdzić, że delegaci Rady miejskiej z wyników swej misyi są zupełnie zadowoleni. Wszystkie czynniki rządowe upewniły przedstawicieli naszego miasta, że dla Lwowa niema żadnego niebezpieczeństwa i zarówno władze militarne, jak cywilne udzieliły wszystko, aby Lwów w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa zabezpieczyć przed grożącem mu niebezpieczeństwem.

Ponadto ze szczegółów sprawozdania wynika, że miasto nasze w najbliższych dniach otrzyma wybitną pomoc zarówno pod względem finansowym, jak aprowizacyjnym.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

W s z y s c y z a b r o ń !

Jest tylko jedna armia polska!

Rozkaz gen. Hallera.

Warszawa, 29. lipca.

(PAT.) Dzienniki podają: Inspektor armii ochotniczej gen. Haller ogłasza co następuje: Żadnej formacyi ochotniczej poza aparatem państwowej wojskowej organizacyi tworzyć nie wolno. Natomiast każdej organizacyi narodowej i społecznej wolno się zgłaszać jako takiej w celu otrzymania upoważnienia do mobilizowania ochotników i oddawania ich partyami do zapasowych batalionów (szwadronów, bateryj) lub organizacyjnych obozów, aby ułatwić państwu skupienie sił i wlanie gotowych i już uporządkowanych szeregów i materyału w formy oddziałów zapasowych. Jest tylko jedna armia polska, której ochotnicy służą bądź włączeni do poszczególnych oddziałów, bądź do umyślnie tworzonych kompanii, batalionów, pułków itd., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, lecz pod sztandarem Orła Białego, dzierżonym przez Naczelnika Państwa i rząd Rzeczypospolitej.

P r e c z z c y w i l a m i !

Lwów, 30. lipca.

W Warszawie zawiązała się ostatnio „Liga Warszawianek“, która nadesłała nam odezwę następującą:

PRECZ Z CYWILAMI!

Po całej Polsce, od starych murów Wilna i Mińska, aż po Gniezno i Poznań, rozbrzmiał tysiącznym echem okrzyk: — Do broni! —

Ale nie wszyscy powstali na głos Naczelnika. Są tacy, co śpią jeszcze, i tacy, co patrząc nie widzą, a słuchając — nie słyszą głosu wzywającej ich Ojczyzny! I takich też nie brak, którzy nie chcą widzieć i słyszeć, a wolą się zasklepić w ciasnem kółku swych potrzeb codziennych, nie troszcząc się o Jutro Ojczyzny, — bo im z tem wygodniej.

Tym wszystkim — Hańba!

Hańba każdemu, kto będąc młodym i silnym, nie powiększa dziś szeregów Armii Ochotniczej. Hańba tym, co w beztrosce Jutra napełniają cukiernie i teatry, trwoniąc pieniądze wtedy, gdy Skarb Polski jest pusty.

Wymówką dla wielu z was będzie chęć zajęcia wolnych chwilowo posad wojskowych, chęć zastąpienia idących na front żołnierzy! Nazywacie to szumnie „służbą pomocniczą!“ — Ale to nieprawda: bo te posady są dla was przynętą tylko, — przynętą, która odciąga was od spełnienia jedynego dziś obowiązku: Obrony granic Rzeczypospolitej! — Nie troszczcie się o posady: zdolnych do służby wojskowej zastąpią z powodzeniem ludzie starsi, obarczeni rodziną, lub też inwalidzi wojenni.

Chwila jest groźna! — Nie czas na gadanie i czcze wiecowanie!

Do broni!

My, Polki zrzeszone w „Lidze Warszawianek“ oświadczamy, iż piętnować będziemy publicznie każdego mężczyznę uchylającego się od służby

wojskowej, jak również każdą kobietę, która nie zgłosiła się do służby pomocniczej.

Do broni więc! Do czynu!

Niech żyje Wolna od najazdu Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Zwycięska Armia Polska i jej Wódz Naczelny — Józef Piłsudski!

Liga Warszawianek.

Warszawa, w lipcu 1920 roku.

Z DNIA.

WILKI ODCHODZĄ.

Wilki odchodzą! Krynickiego huf
Rusza dziś szlakiem kresowych gościńców.
Zna ich z obrony bohaterskiej Lwów,
Gdy strach szerzyli pośród Ukraińców.

Wilki odchodzą! a ostre ich kły
Wkrótce się wżerą w bolszewików ciało
Od kopyt końskich już ulica drży
Źrenice palą się marzoną chwałą.

Wilki odchodzą! bolszewiku drżyj
Przed szponem orla i wzrokiem sokoła.
Już się nie wepcha Budiennego ryj
Między miasteczka i spokojne sioła.

Wilki odchodzą! wyruszyły z leż
I wkrótce wroga wywęszą pod wiatr,
Między Wilkami jest kobieta też
Która iść śladem chce Emilii Plater

Wilki odchodzą! więc ich żegna Lwów
Sypią się kwiaty i piosnki o wojnie,
Bo gdy już w polu Abrahama huf
Ty Lwowianinie możesz spać spokojnie.

Nemo.

Pożegnanie 40 p. p. „Strzelców lwowskich".

Lwów, 30. lipca.

Onegdaj odbyło się na podwórzu koszar im. Piłsudskiego przy ul. Piotra i Pawła pożegnanie oddziału bojowego 40 p. p. „Strzelców lwowskich", wyruszającego na front. Zdaje się, że żaden dotychczasowy oddział nie odchodził ze Lwowa żegnany tak, jak właśnie ów.

Dzięki poparciu Prezydyum Kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża" przybyło wiele pań z podarunkami i kwiatami. Prezes lwowsk. oddziału „Białego Krzyża" prof. Lesław Jaworski przysłał w imieniu Stowarzyszenia odpowiednią ilość pakiecików, zawierających ręcznik, lub chusteczkę, notesik i kilka papierosów. Przybyły również panie z Komitetu „Wszystko dla frontu", rozdzielając podarunki. Obecne były również liczne panie z miejscowej „Gospody żołn." z gospodynią p. Wróblewską. Szczególną radość sprawiły chłopcom zakonnice z „Domu pracy", obdarzywszy ich owocami. Referent oświatowy Boamu zap. 40 p. p. ppor. Then rozdał między żołnierzy wielką ilość broszur, czasopism, a nawet książek.

Po krótkiem, żołnierskiem pożegnaniu dowódcy majora Dunina, oddział, z którego buchało życie i wesele ruszył, przybrany w kwiaty i chorągiewki, przy dźwiękach orkiestry, na dworzec, żegnany serdecznie przez ludność. Nie poprzestańmy na tym jednym porywie, lecz na każdym kroku okazujmy żołnierzowi wiele serca i ciepła, a przyczyniajmy się walnie do utrzymania ducha w wojsku.

* * *

Lwowska kawalerya „Wilki" odchodzi na front nie w piątek, jak podano, lecz w sobotę, 31. b. m.

2 godziny tygodniowo dla żołnierza. Referat oświatowy Dowództwa miasta i placu uprasza wszystkich chętnych, chcących poświęcić 1—2 godzin tygodniowo na wykłady dla żołnierza polskiego o zgłaszanie się codziennie między 11—12, u ppor. Thena, w Referacie oświatowym Dtwa miasta i placu, ul. Wałowa 16. I. p.

Panu majorowi Constantinescu, szefowi misyi rumuńskiej we Lwowie, 2-gi szwadron „Wilków" składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za tytoń, ofiarowany temu szwadronowi.

Na rzecz Armii ochotniczej złożyli: Asekuracya „Przyszłość" gotówką 10.000 mk. i 100 polic asekuracyjnych po 2.000 mk. dla żołnierzy Armii Ochotniczej. — Spółka „Ovum" 10.000 mk. — Filip Blatt z Krakowa 50.000 mk. — P. Salamon Wagschal z Drohobycza 840 mk. — Izraelicka Gmina Wyznaniowa Sambor 50.000 mk. — P. Mroczkowski na ręce kap. Aszkenazego 500 mk. — P. Janowie Dylewscy 1.000 mk.

P. Józef Morawetz, komisarz i kierownik koms. D. III złożył na ręce gen. Lamezana na cel żołnierza polskiego „Wszystko dla frontu" — 13.000 (trzynaście tysięcy) marek polskich, które przy pomocy swego personalu podczas zbiórki 27. bm. zebrał od obywateli, zamieszkałych w jego dzielnicy.

Siódmy rok wojny światowej.

Lwów, 30. lipca.

(g) Wśród ogólnej zawieruchy obecnej przeszła niezauważona wczorajsza rocznica. Wczoraj to bowiem, 29. lipca upłynął szósty rok, od pamiętnego dnia, kiedy nadzwyczajne dodatki pism lwowskich przyniosły wiadomość, że Serbia nie dała w terminie przychylnej odpowiedzi na postawione jej przez Austryę ultimatum, wskutek czego między obu państwami zaistniał stan wojenny.

Wiadomość rozbiegła się już ciemnym, dżdżystym wieczorem po mieście, od szeregu dni spodziewającem się jej i wprawiła Lwów w szalone podniecenie i — radość. Chwila decydująca o katastrofie światowej tak wielkiej iż podobnej jej nie notuje historya została powitana u nas wybuchem zapału Nietylko dlatego, że nie wielu było ludzi, którzy daliby w dniu tym grosz za dłuższe trwanie wojny niż parę miesięcy, ale stąd ponieważ każdy czuł podświadomie, iż wojna ta musi na mapie Europy przywrócić należne miejsce Polsce.

Nadzieje nie zawiodły. Ale zawiodła wiara, że rozpętany huragan szybko się zakończy. I oto dziś u progu siódmego roku światowej walki, nie wiemy, jak i w pierwszym jej dniu gdzie kres jej będzie. Ale pomimo tysięcznych ofiar, pomimo okrycia żałobą połowy kraju, kresu tego i dziś nie wyczekujemy inaczej, jak tylko w pełnej godności postawie — zwycięzcy. Polska może z dumą powtórzyć słowa swego wieszcza: „Na naszej głowie tylko laurów wieniec lub bladość trupia, nie wstydu rumieniec!"

* * *

Noc po ogłoszeniu wybuchu wojny przeszła we Lwowie hucznie i bezsennie. Nikt nie miał ochoty do spokojnego udania się na spoczynek. — Wszystkie lokale przepełnione publicznością do bardzo późna rozbrzmiewały gwarem głosów i muzyki, wśród której produkcyi dominował hymn narodowy polski. W kilku kawiarniach doszło do przykrych zajść z oficerami austryackimi, Niemcami, których publiczność musiała pouczyć dopiero, że pieśni tej nie wolno słuchać inaczej, jak stojąco.

Nad ranem Lwów wracał do swych domów, rozmyślając nad następstwami zapowiadającej się burzy. A już przy śniadaniu czytano z zajęciem o sypiących się jak z rękawa wojnach, których do miesiąca mieliśmy dwadzieścia jeden.

NADESŁANE.

NEKROLOGIA

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. Męża mego jako też za okazane mi współczucie w nieszczęściu, składam serdeczne podziękowanie
3793 Marya z Fedorowiczów Rogowska.

Z krwawego Erinu.

WOJNA IRLADZKA.

Wiedeń, 28. lipca.

(Tel. wł.) (Iskrowo) „N. W. Journal" donosi z Londynu. Z Irlandyi donoszą o nowych starciach wielce krwawych. W Ballinie zastrzelono sierżanta policyi i zraniono jednego konstabla. W Michelstown zabili żołnierze dwóch powstańców. Tłum chciał następnie rozbroić żołnierzy, przyczem dwóch oficerów szkockiego pułku zastrzeliło dwie osoby, a kilka raniło; strażnicę nadmorską w Kingsdale napadnięto i zabito człowieka. W Belfaście wydarzyły się również zaburzenia, po których wywiązały się istne walki. Według doniesień urzędowych zabito podczas nich trzynaście osób a przeszło dwieście raniono. Celem zapobieżenia plądrowaniu wprowadzono do miasta jazdę.

Londyn, 27. lipca.

(Tel. wł.) (Iskrowo) Onegdaj naradzano się w urzędzie spraw zewnętrznych nad położeniem w Irlandyi w obecności lorda Frencha i sir Nevilla Macready.

ROKOWANIA Z RZĄDEM.

Londyn, 27. lipca.

(Tel. wł.) (Iskrowo) Przywódcy partyi robotniczej oświadczyli, że spodziewają się, iż zaproszenie wysłane wczoraj przez Lloyd George'a za pośrednictwem deputacyi robotników do przywódców Sinnfeinu celem omówienia kwestyi irlandzkiej doprowadzi do korzystnego rezultatu.

SMUTNY BILANS.

Paryż, 28. lipca.

(Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, zajmowała się angielska Izba Gmin wyczerpująco położeniem Irlandyi. Sekretarz dla Irlandyi Greenwood oświadczył na interpelacyę, że szkody wyrządzone przez Sinnfein w latach 1919 i 1920 wynoszą 3 miliony

łuntów. Od 1 stycznia 1920 zamordowano 51 policyantów i żandarmów, a morderców nie można było odnaleźć. Wczorajsze starcia w Belfaście, w czasie których zraniono około 70 osób, a trzy zabito, były następstwem zamordowania pułkownika Smytha. Greenwood zapowiedział dalsze represye wobec znikomej mniejszości, która terroryzuje naród irlandzki.

BELGRAD DOMAGA SIĘ USTALENIA GRANICY Z WŁOCHAMI.

Paryż, 28. lipca.

(Tel. wł.) „Le Journal" donosi z Belgradu: Prezydent ministrów, Vesnic, w mowie pełnej umiarkowania dał wyraz żalowi z powodu napięcia, jakie wywiązało się między Włochami a Jugosławią i wskazał na konieczność rozwiązania w jak najkrótszym czasie kwestyi granic, celem uniknięcia przykrych następstw.

„Ustaliliśmy — oświadczył Vesnic — tekst depeszy, która ma być wysłana do p. Trumbicza, delegata Jugosławii na konferencyi w Spaa, ażeby nalegał na Radę Najwyższą, by ustaliła niezwłocznie granicę wspólną Włoch i Królestwa serbsko-kroacko-słoweńskiego.

Czekać dłużej, znaczy to przedłużać sytuacyę kłopotliwą, dla obu państw i ryzykować to, że wytworzy się znowu napięcie wielce niebezpieczne.

Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułagodzić naszą ludność, nie przestawaliśmy przedkładać jej, że kwestya granic jest ustalona i że będzie załatwiona w duchu sprawiedliwości; lecz cierpliwość ich wyczerpuje się, a wiara ich w słowa nasze maleje, tak, iż pewnego dnia możemy być zaskoczeni ruchem ludowym, wynikającym ze zdarzeń, które dopiero co zaszły. Od tej pory musimy też uchylać na przyszłość wszelką odpowiedzialność, jeżeli wykreślenie naszych granic nie nastąpi w jak najkrótszym czasie."

PEKIN OBLEŻONY.

Warszawa, 29. lipca.

(Telef.) (m). Z Londynu sygnalizują: „Times" donoszą, że Polska znajduje się w stanie wielkiego podniecenia. Bramy miasta są zamknięte i obsadzone silną strażą. Wojska Czang-Iso-Lin zamknęły miasto i otoczyły je szczelnie. Dotychczas nie rozpoczęto ostrzeliwania. Sądzą, że do ataku na stolicę nie przyjdzie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Historycznego.

Lwów, 29. lipca.

Walne zgromadzenie członków T. H. odbyło się dnia 7 lipca. Przewodniczący prof. L. Finkel przedstawił sprawozdanie z działalności towarzystwa od maja 1917 r. do końca czerwca 1920 r., które przyjęto do wiadomości. Radca J. B. Chołodecki imieniem komisyi rewizyjnej wniósł o udzielenie Wydziałowi absolutoryum, co uchwalono. Wkładka roczna członka wynosić będzie od roku 1920 60 Mk. Nastąpiły wybory: prezesem został nadal prof. L. Finkel, wiceprezesem prof. Wł. Abraham, skarbnikiem prof. T. Urbański, sekretarzem Dr. T. E. Modelski. Do Wydziału weszli: Dr. E. Barwiński, prof. W. Bruchnalski, dyr. Al. Czołowski, prof. J. Ptaśnik, Z. L. Radzimiński, prof. A. Szelągowski. Redakcyę Kwartalnika Historycznego powierzono Dr. Al. Semkowiczowi, komitet redakcyjny składają: pp. Wł. Abraham, Br. Gebert, Br. Gubrynowicz, K. Hartleb, T. E. Modelski, Cz. Nanke, A. Polaczkówna, H. Sawczyński, T. Sitnicki i K. Tyszkowski. Komisya rewizyjna: pp. O. Borkowski, J. B. Chołodecki, J. Nogaj, E. Schirmer. Wkońcu Dr. T. E. Modelski wygłosił rzecz o „Lachach".

Prelegent omówił sprawę „Lachów" ze stanowiska historycznego, lingwistycznego i etnograficznego. Prace Maleckiego i Potkańskiego dały cały szereg pozytywnych wyników. Badania historyczne stwierdzają, że nazwa Lach nie była rodzinną, lecz nadawaną była Polakom przez ludy sąsiadujące od połudn.-wsch. (Rusini).

Próby udowodnienia, że istniało, a nawet istnieje odrębne plemię polskie Lachów zawodzą. Prelegent wskazał, że nazwa Lach występuje na terytoryum ruskiem, gdzie Polacy od wieków stykali się z Rusinami, dalej na całem Podkarpaciu, Podhalu i Podgórzu w byłej Galicyi, na Śląsku cieszyńskim, w północno-wschodniej części Moraw (Lach, Laši, druga ich nazwa niemiecka Wasserpollen, Wasserpolaken), na Słowaczyźnie zachodniej (Trenczyn, Orawa) i na Słowaczyźnie wschodniej (Spiż, Szarysz, Zempin, Abauj-torna, gdzie występują jeszcze nazwy inne: Słowiacy i Cotacy, lud dawniej polski). Prelegent stwierdza, że na tym obszarze całym istnieją również nazwy topograficzne takie jak: Lachy, Lachowiec, Lachowce, Lachówka, Lachów groń, Lachów wierch itp. a obok nich z reguły nazwy pochodzenia rumuńskiego lub dla osad wołoskich i ruskich charakterystyczne jak: Magura, Minczoł, Kiczera, Dział (rum.: del, dealiu), groń, (rum.: gruiu), Sihla (Zasihle), Strażyska i w. in. a nadto takie jak Wołoszyn, Wałachówka, Wołoszczyzna itp. Stoją one w związku z osadnictwem wołosko-ruskiem w Polsce. Osadnicy wołoscy i ruscy, bo przeważnie z tych elementów składało się to osadnictwo, głównie z Węgier, posuwali się ze stadami bydła po obu stokach Karpat w kierunku zachodnim aż do Morawy. Prawie wszędzie wynarodowili się (Wałasi morawscy, śląscy i węgierscy na Słowaczyźnie), ale pozostawili po sobie ślady w nazwach topograficznych i w samej nazwie Lach na oznaczenie Polaków, która to nazwa żyje dotąd i błąka się w całej góralszczyźnie, gdzie istaniało osadnictwo wołosko-ruskie. Osadnictwo to stwierdzić można w Polsce na podstawie dokumentów już od w. 14-go (lokacye wsi na prawie wołoskiem), w Sądeczyźnie, na Podhalu i Orawie od początku w. 15-go i indziej, głównie zaś w 1 poł. w. 16-go; na Śląsku i Morawach w. 16 i 17. Osady ruskie w Galicyi zachodniej w obszarze górskim wyłoniły przeważnie na podłożu tej kolonizacyi. Nazwa Lach na tymże obszarze (także na Morawach i na Słowaczyźnie) wskazuje na dawny zasiąg plemion polskich.

Dzieci na wieś.

Lwów, 30. lipca.

Komitet „Dzieci na wieś" podaje do wiadomości, że uchwałą z dnia 28. bm. postanowił wstrzymać wysyłkę kolonii do czasu wyjaśnienia sytuacyi, zaznacza się przytem, że Komitet poczynił starania o przedłużenie feryj szkolnych, aby młodzież przyjęta na kolonie mogła jeszcze przez okres trzydziestodniowy korzystać z dobrodziejstwa świeżego powietrza. Rodzice, nie reflektujący na wysyłkę dzieci mogą zgłosić się do Komitetu (ul. Pańska 11) po odbiór wpłaconych kwot w godzinach przedpołudniowych od 9 do 1 w południe.

* * *

Powrót I. Seryi kolonii leczniczej dziewcząt z Rabki nastąpi we środę 4. sierpnia rano. PT. Rodzice zechcą się zgłosić po odbiór dziatwy na dworzec. — Druga Serya kolonii leczniczej chłopców w Rabce odjedzie przypuszczalnie 4. sierpnia. PT. Rodzice zgłoszą się z dziećmi przeznaczonemi na kolonię 31. lipca o 10 rano w szkole męskiej im. Mickiewicza ul. Rutowskiego, celem złożenia opłat i otrzymania informacyj. — (Oba powyższe komunikaty otrzymaliśmy jednocześnie i tak je zamieszczamy, pomimo sprzeczności w nich zawartych. — Red.).

Jak bolszewicy znęcają się nad jeńcami.

OPOWIADANIE ZBIEGŁEGO Z NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ.

Lwów, 28. lipca.

Szeregowiec 106 pułku p. Wróbel powrócił wczoraj z niewoli bolszewickiej. Opowiada on, że kilkunastu żołnierzy jego pułku, zamiast trzymać się jego oddziału, rozprószyło się po lasach, wskutek czego dostali się do niewoli bolszewickiej. Bolszewicy pozdzierali z nich ubrania, pobili nahajkami, kolbami i w pośpiechu wycofali się.

Później w lesie otoczyli ich i zaczęli rąbać szablami. Powyższy szeregowiec, dzięki przypadkowi, wymknął się. Wracając, widział swoich towarzyszy posiekanych na drobne kawałki i leżących w kałuży krwi. Dziś każdy żołnierz to słysząc, musi zapałać zemstą i postanowić, że będąc posłusznym swoim dowódcom, że wypełniając ich rozkazy, łącząc się ze swoimi kolegami razem wspólnemi siłami, nie cofnie się przed tem, aby ile mu tchu tylko pozostanie, zniszczyć bandy bolszewickie, które wdzierają się do naszych domów, palą i niszczą cały nasz dobytek i gwałcą nam matki, siostry i żony.

My ogniem karabinów i armat naszych na to im odpowiemy, tylko odwagi, jednomyślności, a wojnę skończymy, wybiwszy tę bandę rozbójników bolszewickich.

KRONIKA.

Z powodu przerwy telefonicznej nie otrzymaliśmy depesz własnych z Warszawy.

Spis imienny roczników 1894—1890 według ogłoszonego już obwieszczenia z 22 b. m. musi zostać ukończony do 5 sierpnia b. r. Urodzeni w tych latach mają się stawić bezzwłocznie we właściwych komisaryatach.

Mianowania. Naczelnik Państwa zamianował dotychczasowego profesora nadzwyczajnego, inż. Mieczysława Pożaryskiego, profesorem zwyczajnym elektrotechniki ogólnej „ad personam" w Politechnice Warszawskiej. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło: uchwałę Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 25 czerwca 1920 r., udzielając dr. Iwanowi Robido veniam legendi z zakresu neurologii i psychiatryi; uchwałę Wydziału teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 25 czerwca 1920 r., udzielając księdzu D-rowi Franciszkowi Rosłańcowi veniam legendi z realjów biblijnych; uchwałę Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z dnia 13 maja 1920 r. udzielającą D-rowi Romanowi Leszczyńskiemu veniam legendi z dermatologii i syfilidologii; uchwałę Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 18 czerwca br. udzielając p. Henrykowi Mościckiemu veniam docendi z zakresu historyi polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim; uchwałę Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z dnia 5 maja 1920 r., udzielając D-rowi Zygmuntowi Czernemu veniam legendi z zakresu filologii francuskiej; uchwałę Grona Profesorów Szkoły Politechnicznej we Lwowie w sprawie przyznania D-rowi Adolfowi Josztowi veniam docendi w wymienionej uczelni z zakresu technologii przemysłów rolniczych.

Cenzura prewencyjna wprowadzona. (PAT.) Wczorajszy „Dziennik Ustaw" ogłosił ustawę o wprowadzeniu cenzury prewencyjnej dla pism w zakresie artykułów i wiadomości dotyczących wojska i R. O. P.

(§) **Nagłe oziębienie atmosfery**, spowodowane silnem zasłoceniem wydaje się wśród tegorocznego upalnego lata, sympatyczną wstawką z jakiejś minionej jesieni. Deszczyk co chwila przyganiany jakimś silniejszym powiewem wiatru, chłodzi, rozegrzane gorączką myśli skronie. Nie widziane już dawno zarzutki pojawiają się na ulicach smętne i pomięte. Chmury na niebie ciągną z zachodu, w przeciwieństwie do tych na ziemi.

(§) **Kontrola dokumentów.** Od kilku dni odbywa się we Lwowie obostrzona kontrola dokumentów tak osób cywilnych, jak i wojskowych. Patrol wojskowa pod dowództwem oficera, lub funkcyonaryusza policyi państwowej zamyka całe ulice i kontroluje dokumenta, żądając okazania dokumentów. Kontrola odnosi się głównie do ludzi w wieku poborowym. Onegdaj patrol taka zamknęła zupełnie Pasaż Mikolascha i po dokładnej rewizyi odstawiła kilkunastu poborowych do komendy placu Taka sama patrol i dziś przeprowadziła kontrolę w Pasażu Mikolascha. Kontrola ta ze względu na obecną sytuacyę wywołaną licznym napływem obcych okazała się bardzo potrzebną i skuteczną.

(§) **Niegodziwy los cywila.** Z Warszawy komunikują nam, że jeden z tamtejszych teatrzyków „Bagatela" wystąpił z niezwykłym sposobem

propagandy na rzecz frontu. Oto nad kasą tego teatru wywieszono napis: „Cywilom biletów się nie sprzedaje“ a dewiza tam jest tak ściśle przestrzegana, że istotnie młodych mężczyzn w cywilnem ubraniu na sali tego teatrzyku się zupełnie nie widzi.

400.000 mk. ulokowała w pożyczce odrodzenia Spółka „Ovum“ znana zaszczytnie od lat 10-ciu w naszym kraju.

Obrażony Trocki. Jedno z pism angielskich, pisząc o Trockim, wspominało o jego gwałtowności i dzikości, potęgującej się jeszcze przez nadmierne używanie trunków wyskokowych. Obrażony tem czerwony dyktator zaprotestował przez usta przedstawiciela Rosyi sowieckiej w Londynie, który w odnośnym dzienniku ogłosił, że Trocki używał wprawdzie niegdyś alkoholów, ale od szeregu lat nie pija nic innego, jak tylko wodę „Dewajtis“.

(—) **Wstrzymanie ruchu tramwajowego.** — Wczoraj między godz. 8 a 9 wieczorem wstrzymany został prawie na godzinę ruch tramwajowy na linii ŁD. wskutek przerwania się przewodu elektrycznego na rogu ulicy Sykstuskiej i Słowackiego. W miejscu tem przerwał się w najkrótszym sprzęgle drut przewodowy nad torami wozów zdążających w kierunku ku dworcowi. Dziękować temu tylko, że wypadek zdażył się w najkrótszem sprzęgle, zaledwie kilku metrowym, obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku. Przerwany bowiem drut zawisł w powietrzu nie dotykając ziemi. Przybyłe pogotowie z elektrowni miejskiej wkrótce przeszkodę prowizorycznie usunęło i po godzinnej przerwie ruch tramwajowy wznowiono.

(—) **Tania kawa z dodatkiem.** Porucznik W. P. Stefan Dziama zeznał wczoraj na inspekcyi policyi do l. 24, że w kawiarni „De la Paix“ skaleczył sobie usta kawałkiem szkła, które znachodziło się w podanej mu mrożonej kawie. Szkło złożone zostało jako „corpus delicti“ na policyi. W końcu doniesienia zaznaczył porucznik, iż za dwie kawy zapłacił tylko... 46 marek!

(—) **Tylko 5 minut.** Elżbieta Iwanicka, zamieszkała przy ul. Zamoiskiego 18, wyszła wczoraj przedpołudniem na 5 minut z mieszkania do sąsiadki. Z tego skorzystała Stefania Sawicka i skradła z kuchni trzy suknie wartości 1000 mk. na szkodę nieobecnej. Iwanicka spostrzegłszy brak garderoby puściła się w pogoń za złodziejką, względnie miała zamiar udać się na pl. św. Teodora. W drodze jednak u zbiegu ulic Batorego i Fredry poznała swe rzeczy u niosącej je Sawickiej. Przytrzymaną złodziejkę oddała w ręce policyanta. Na policyi odebraną garderobę wydano Iwanickiej, a Sawicką nie przyznającą się do kradzieży zamknięto w areszcie policyjnym.

(—) **Przytrzymany kieszonkowiec.** Notowany kieszonkowiec 18-letni Stefan Bury skradł wczoraj w ul. Halickiej Maryi Pruchnickiej z kieszeni płaszcza pugilares z 123 mk. Poszkodowana spostrzegła wczas kradzież, poczęła wołać o przytrzymanie kieszonkowca, który ratował się ucieczką. Kieszonkowiec rzucił podczas ucieczki łup, mimo to jednak przytrzymano go i oddano w ręce policyi. Pugilares z zawartością oddano poszkodowanej, a kieszonkowca przyznającego się do usiłowanej kradzieży zamknięto w areszcie policyi.

(—) **Kradzież tytoniu i czekolady.** Do magazynu Związku chrześcijańskiej młodzieży amerykańskiej przy ul. Kopernika 36. dostał się minionej nocy przez otwarte okno przy ul. Sykstuskiej złodziej i skradł 60 paczek tytoniu po 5 dkgr. oraz 18 paczek czekolady po 24 sztuk. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 8.000 mk. Policya jest już na tropie sprawcy, którego zdradził pozostały na oknie ślad obuwia.

(—) **W tramwaju KD.** skradziono wczoraj Henrykowi Beckermanowi z kieszeni marynarki portfel z 500 mk. i dokumentami.

(—) **Wagę**, wartości 2.000 mk. skradziono minionej nocy ze składu drzewa przy ul. Krzywej 8, na szkodę Perli Pordes. Choć kradzieży dokonano w śródmieściu złodziei nikt nie zauważył.

(—) **Podczas kąpieli w Żelaznej Wodzie** wczoraj skradziono z kabiny Władysławowi Zielińskiemu portfel z 200 rub. kier. 150 karbowańcami i kilkudziesięciu markami.

(—) **Energiczna kobieta.** Anna Mozer wczoraj podczas sprzeczki pobiła 28-letniego Jakóba Szkłara, cukiernika, tak silnie, że ten zmuszony był udać się do Pogotowia ratunkowego, celem opatrzenia mu ran na twarzy, jakie zadała mu energiczna kobieta.

(x) **Raniony w głowę.** W Podbereźcach, powiat Lwów, został wczoraj tamtejszy gospodarz Stefan Dziubak uszkodzony w głowę kulą karabinową przez niewiadomego sprawcę. Dziubaka przywieziono do tut. szpitala w stanie groźnym.

(x) **Zamiar samobójczy.** Wczoraj w zamiarze samobójczym napiła się sublimatu Marya T., zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej. Desperatkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Powód samobójstwa na razie nie wiadomy.

Aresztowanie 3 spekulantów walutowych

Kraków, 29. lipca.

(Telef.) (G) Aresztowano tu trzech spekulantów walutowych Izaka Natansona, Chaima Löwenhorna i Mojżesza Kaufmana. Usiłowali oni wywieźć za granicę większą ilość gotówki w złocie w carskich rublach na sumę 200.000 marek i w dolarach amerykańskich ponad 200.000 marek. Pieniądze skonfiskowano.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżący

	Wart. nomin.	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Transak.
	Korony				
Bank akc. związkowy IV i V em.	400	30	370·—	—·—	—·—
Bank małopolski	400	32	540·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	400	28	580·—	—·—	—·—
Bank hipot. zemelny	400	24	340·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	200	10	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400	20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemski [illegible]	[illegible]	30	385·—	—·—	—·—

(5)

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Przedziwny kochanek

(Ciąg dalszy.)

Mówił równym, spokojnym głosem, krótkimi przestankami jakgdyby liczył krople uzdrawiającego lekarstwa, które zaraz zostanie wypite.

— A teraz proszę, rozbierz się i połóż!

I nie czekając odpowiedzi szedł już ku łazience, by umyć ręce.

— Powiadam, nic mi nie dolega, niepotrzebnie się trudziłaś, tłómaczył Raul zły jak drażniony dog, bo kochał swą żonę tak niezmiernem, silnem uczuciem, iż chętniej wolałby ją widzieć na marach niż znajdującą jakąś przyjemność poza nim. Pod fundament jego przypuszczeń została jednak w tej chwili położona mina — czekała u lekarza? Lękała się o mnie? Istotnie miałem wczoraj gorączkę a dziś kłuło mnie trochę w płucach. Lękała sie o mnie, powtórzył raz jeszcze w myśli zadowolony.

— Rozbierz się! Proszę cię, przytuliła się do niego.

— Nie mam ochoty. Kiedy przyszłaś do Rafała?

— Po piątej.

— A kiedy wyszłaś od Rafała?

— Ależ przed pięciorna minutami. Połóż się, zrób to dla mnie i daj się zbadać.

— Mogłaś posłać naszą służącą do Rafała i nie czekałabyś tak długo na niego.

— W jaki sposób? Przed wyjściem do Ryszardów. Domyśliłbyś i sprzeciwiał się temu. Znam cię przecież.

— Więc mogłaś pchnąć służącego Rafała w tym czasie, aby mnie uspokoić. Mówisz, że znasz mnie przecież, dokuczał zrzucając z siebie jednak z powrotem ubranie.

Musnęła ustami jego włosy, choć się usuwał.

— Myślałam przecież, że lada moment wyjdziemy. Zresztą czyż mogłam służącego przeznaczonego dla wygody gości, oderwać od tego zajęcia? Zrozum że to!

Miała w tej chwili serce pełne czułości. Byłaby go całowała i śmiała się w tym samym czasie gdyby nie troska o jego nerwy. Poprawiła troskliwie poduszki.

— Dziękuję, rzekł jeszcze mrukliwie, ale poparł już słowo spojrzeniem wprost w oczy. Niewyraźna myśl, iż wyrządził jej krzywdę, puściła w nim kiełki nagrzane ukojeniem władcy, którego „nie naruszono w posiadaniu“.

— Dobrze ci teraz? pochyliła się nad tą głową o bujnym, ciemnym włosie, o pięknych rysach, których jednak oczy jej, tyle lat patrząc na nie bez przerwy już jako takich nie dostrzegały. Powiedział coś niewyraźnie, a Malina nie żądając powtórzenia, wyprostowała się jakgdyby dotknięta. Doktór wrócił i rozpoczęło się badanie. Okazało się, że jest to lekkie tylko przeziębienie, które, musi minąć lada dzień. Raul może jutro poleżeć, może i wstać. Wpadła w doskonały humor. Tanecznym niemal krokiem chodziła po pokojach, przynagliła nakrycie stołu głosem fletu, słuchając jednocześnie uważnie rozmowy mężczyzn i wrzucając w nią raz po raz słóweczko jak garść confetti. Raul pomału rozchmurzał się. Myśl — pijawka sprawiła, iż pamiętał wprawdzie z dawnych lat jaką genialną twórczością odznacza się kobieta w dziedzinie tajnych sposobów przedziwnych zdrad, z drugiej jednak strony wielką ulgą było niewzruszone, święte przekonanie, iż jego mimo to nigdy nie spotka podobne „nieszczęście“, nigdy spotkać nie może! Jego znającego przecież na pamięć owe przepisy ochrony wszystkich mężczyzn stanu wolnego, jego, umiejącego na wylot ów statut kłusownictwa na rewirach małżeńskich! On, Raul, to nie naiwiec małżeński, jak „tamci“, z których lekko się wyśmiewał, jak tylu jego towarzyszy.

Jeśli więc czujność jego i mądrość odczuwała już nie raz, że coś się dzieje, coś niewidzialnego jak powietrze, a jednak na kształt sztaby żelaznej podważającego drzwi jego dobytku, i chwycić jedna ni druga tej sztaby nie zdołała, — jeśli już nie raz ot jak i dziś, węch jego lepszy, niż u najlepiej wytresowanego setera, przyprawiając o piekielne męki, mylił go jednak sromotnie, przyczyny tkwiły jedynie w tem, iż Malina słucha i słuchać będzie zapewne i nadal modłów pątnika do świętego gaju, lecz nigdy nie dopuści do złożenia ofiary na upragnionym ołtarzu. Pod wpływem tej pociechy cienie pierzchały z jego twarzy. Doktór rozmawiając zaś swobodnie obserwował nieznacznie Malinę, która przysuwając stolik do łóżka, już to wybierając potrawy dla męża wyzyskiwała każdą sposobność, by dotknąć jego włosów, jako ręki, by uśmiechnąć się do niego tym uśmiechem, który jest jak pocałunek.

— Niema w niej kropli nudy, która czyni z kobiety jędzę, nie ma cienia owej opieszałości zewnetrznej, która działa w małżeństwie jak strychnina, myślał doktór. I Ewa była taka, gdy wróciła późno w ów nieszczęsny dzień. I ona otaczała mnie taką czułością.

Nienawidził w tej chwili swej młodości, jak najgorszego wroga.

— Miło jest patrzeć na was, odezwał się głośno.

— Och! — zaśmiała się Malina.

— Nietylko dlatego, że młodzi jeszcze jesteście. Robicie wrażenie ludzi, którym dobrze jest z sobą.

— A tak! To się czasem zdarza — półgębkiem zauważył Raul.

— Wierz mi, owo „czasem“ w małżeństwie warte więcej niż „zawsze“ bo tylko wtedy gdy jesteśmy „czasem“ naprawdę szczęśliwi umiemy i możemy być nimi „zawsze“. Nigdy odwrotnie.

(C. d. n.)

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	600	60	850 –	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	200	—	1120·—	—·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	560 —	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200	40	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	400	100	11900·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	200	—	1050·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	200	22	1540·—	—·—	—·—
„Oikos", za ł. prz. drz.	1428	—	2975·—	—·—	—·—
Polska nafta	700	—	1400·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200	30	445·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	200	40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200	5	750·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	1450·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	200	28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla han. 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	100·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	97·50	98·50	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	99·—	100 —	—·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	100·50	101·50	—·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	92·50	93·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	100·50	101·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	94·50	9 ·50	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	99·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	93 —	94·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	93·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	95·—	96·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	92·—	93·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	92 —	93·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	93 —	94·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	95·50	96·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	96·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	89·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	89·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	89·—	—·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	3?0·—	350·—	—·—
„ „ (po 500)	33 ·—	350·—	—·—
„ „ drobne	280·—	300·—	—·—
Ruble Dumskie (po 1000)	60 —	80·—	—·—
„ dumskie (po 250)	40·—	50·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	10 —	16 —	—·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	10·—	16·—	—·—
100 franków franc.	14?0·—	1650·—	—·—
100 franków szwajc.	3000·—	3200·—	—·—
1 funt szterlingów	650·—	750 —	—·—
1 dolar ameryk.	165·—	185·—	—·—
1 dolar kanad.	140·—	150·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	460·—	480·—	—·—
100 marek niem.	445·—	465·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	470·—	490 —	—·—
Lei rumuńskie drobne	370·—	390·—	—·—
Liry włoskie	1000·—	1200·—	—·—
Czeskie korony	390·—	410·—	400·—
Korony austr. niem. stempl	90·—	100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	650·—	750·—	—·—
„ „ Paryż	1450·—	1650·—	—·—
„ „ Zurych	3100·—	3300·—	—·—
„ „ Pragę	390·—	410·—	—·—
„ „ Wiedeń	100·—	110·—	—·—
„ „ Berlin	460·—	430·—	—·—
„ „ Nowy Jork	150·—	170·—	—·—
„ „ Medyolan	1000·—	1200·—	—·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 29. lipca.

Ruch na giełdzie bardzo słaby, poszukiwane są ruble setki, natomiast silna podaż w pięciosetkach.

W lejach rumuńskich haussa.

Marki niemieckie i dewiza na Berlin w Warszawie poszły w górę, natomiast w Krakowie kurs utrzymany.

Franki francuskie w Warszawie znacznie słabsze — wczoraj 16.10, dzisiaj 14.90.

Dolary silniejsze.

Tendencya chwiejna, usposobienie słabe — ocenienie sytuacyi nadal spokojne.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 29 lipca.

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądano	Transakcya
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	85·—	87·—	
4 „ „ „ szkolna z r. 1908	86·—	88·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	87·—	89·—	
4·5 „ „ „ z 1914	90·—	92·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	80·—	82·—	
4 prc. poż. m. Lwowa	85·—	87·—	
4·5 prc. obl. Banku kraj.	80·—	82·—	
4 „ „ „ „	77·—	79·—	
4 „ „ kol. „ „	97·50	99·50	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	92·—	94·—	
4 „ „ „ „ „	90·—	92·—	
4·5 „ „ „ „ hip.	90·—	92·—	
4 „ „ 60-let. „ „	91·—	93·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	92·—	94·—	
4·5 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	—·—	—·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	84·—	86·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	—·—	—·—	

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	400·—	450·—	
Bank hipoteczny	550·—	580·—	
Bank Małopolski	550·—	590·—	
Ziemski Bank kredyt.	380·—	410·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	320·—	380·—	
Handl. Sp. Akc. Impex	200·—	240·—	
Zieleniewski	1400·—	1500·—	
Górka, Fabr. cementu	1350·—	1450·—	
Siersza, Zakłady górn.	1300·—	1400·—	
T. P. G.	3000·—	3200·—	
Polska Nafta	1200·—	1300·—	
„Lemiesz", fabr. maszyn	1550·—	1650·—	

Waluty:

Marki niem. po 100	410·—	450·—	
Marki niem. po 1000	440·—	480·—	463—462
Ruble carskie po 500	310·—	330·—	
Ruble carskie po 100	305·—	325·—	
Ruble dumskie	70·—	80·—	
Franki francuskie	15·—	16·—	
Dolary St. Zjedn.	165·—	185·—	184—183·50
Dolary kanadyjskie	120·—	160·—	
Lei rumuńskie	450·—	475·—	
Korony czeskie	—·—	—·—	
Przekazy na Berlin	—·—	—·—	462—463
„ na Pragę	—·—	—·—	
„ na Londyn	—·—	—·—	
„ na Wiedeń	—·—	—·—	103—104·50

RUCH NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ ZAMIERA.

Kraków, 29. lipca.

(Telef.) (G) Ruch na giełdzie tutejszej z dnia na dzień zamiera. Transakcye na giełdzie dzisiejszej dotyczyły zaledwie czterech gatunków walut i dewiz. Mianowicie marek niemieckich, za które płacono 462 oraz dolarów, których kurs podniósł się na 183.50, z dewiz zaś poszukiwano Berlin i Wiedeń. Kursa obu tych dewiz podniosły się bardzo nieznacznie. W papierach lokacyjnych i akcyach — zastój zupełny.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, dnia 29 lipca.

I. Papiery procentowe.

Obligacye:

Miasta stoł. Warszawy:

	Wartość kuponu	Transakcye	Żądano	Poszukiwan
6 prc. 1915—1916 r.	4,24·8	—·—	205·—	199·—
6 prc. 1917 r. za Mk. 100	0,46·7	99·25	101·—	98·—
5 prc. Banku ziemskiego	1,51·3	—·—	103·—	99·—
II. Listy zastawne:				
4 i pół prc. ziemskie	0,92·5	194·—	197	183
4 prc. ziemskie	0,82.1	—·—	—	—
5 prc. miasta Warszawy	3,37·5	221·—	225	219
4 i pół prc. m. Warszawy	2,94·7	—·—	210	205
4 proc. miasta Łodzi		—·—	—	—
4 i pół proc. miasta Łodzi		—·—		
6 proc. Banku kred. hip.	0,43·1	—·—	103	100

III. Waluty:

Ruble carskie po 100	320·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500	330·—	337·50	332·—
Ruble dumskie po 1000	71·—	75·—	72·50
Ruble dumskie drobne	56·50	56·25	—·—
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie	185·—	195.—	181·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Marki niem. po 1000	—·—	—·—	—·—
Marki niem. po 100	470·—	477·—	—·—

Czeki za okazaniem:

Paryż	14·90	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Berlin	446·—	475·—	471·—
Szwajcarya	—·—	—·—	—·—
Nowy Jork	190·—	196·—	—·—
Wiedeń	103·—	—·—	—·—
Belgia	—·—	—·—	—·—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 29 lipca.

(PAT.) Giełda z 29 lipca. Renta majowa 90·50, Austr. renta koronowa 84·75, Austr. renta lutowa 90·75, Węgierska renta koronowa 104·—, Losy tureckie ——, Priorytety kolei południowej 1054·—, Anglobank 716·—, Bankverein 760·—, Bodenkreditanstalt —·—, Kreditanstalt 176·—, Bank depozytowy —·—, Länderbank 975·50, Mercur 826·—, Unionbank 750·—, Bank obrotowy 594·—, Živnostenska Banka 1526·—, Kolej północna 12.500·—, Kolej południowa 695·—, Austryackie koleje państwowe 3335·—, Kolej Lwów-Czerniowce —·—, Węgierskie koleje państwowe ——·—, Alpiny 2990·—, Berg-und Huetten 8400.—, Krupp 1445·—, Poldihuette 2345·—, Prager-Eisen 5100·—, Rima ——·—, Skoda 2155·—, Zieleniewski —·—, Apollo 4000·—, Fanto 17000·—, Galicyjskie Karpaty ——·—, Galicia 22.950·—, Schodnica —·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 29. lipca.

(PAT.) Kursa dewiz. Wiedeń 3.4 — Berlin 18.9 — Nowy Jork 583 — Medyolan 31.7 — Praga 11.75 — Zagrzeb 7.8 — Budapeszt 3.35 — Warszawa 3.

DEWIZY RZYMSKIE.

Rzym, 29 lipca.

(PAT.) (Radio) Kursa dewiz: Paryż 143—235 Londyn 69—366, Szwajcarya 312, Nowy Jork 18-225, Belgia 152—25.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 30. lipca.

Na wszystkich targach zapanował pewnego rodzaju zastój. Tak podaż, jak i popyt w ostatnich czasach zmniejszyły się co się uwidacznia w tem, że tak przekupki, jak i handlarki towar swój oferują prawie, że po cenie taryfowej, a mimo tego nie znajdują odbiorców. Wczoraj np. oferowano masowo ogórki i inne jarzyny, których nikt nie kupował. Ponieważ ostatnia taryfa wydaną została zeszłej jeszcze środy, to może okoliczność ta nakłoni magistrat do jej zrewidowania i wydania taryfy zbliżonej co najmniej do o wiele niższej taryfy jaka obowiązuje w Krakowie.

Nieudała ucieczka więźniów.

Lwów, 30. lipca.

Z powodu rany odniesionej w brzuch podczas przedwczorajszej nieudałej ucieczki z transportu więźniów zmarł w tut. szpitalu powszechnym wczoraj o godz. 11 przedpołudniem więzień Mikołaj Niźnikowski, liczący 24 lat, a pochodzący z Krystynopola.

Wczoraj stwierdzono także, że prócz podanych przez nas we wczorajszej „Gazecie Porannej" zostali jeszcze ranni następujący więźniowie: Władysław Jakubowski, raniony w nogi, Roman Hierowski w lewą rękę, Władysław Jakobschy zasądzony na 8 lat więzienia i Ignacy Huk raniony w plecy.

Stwierdzono również, że zastrzelony na miejscu wypadku więzień nazywa się Gracyan Schneider, zasądzony na dożywotnie więzienie za współudział w mordzie dokonanym na osobie Małki Stein, zamieszkałej przy ul. Źródlanej.

Jak świadczą powyższe nazwiska z zamieszania, jakie spowodowały „spłoszone konie" zamierzali skorzystać przeważnie znane we Lwowie niebezpieczne idywidua.

Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

KOMUNIKAT.

Sprzedaż cukru białego i mąki kukurudzianej.

W przyszłym tygodniu sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumowe na karty cukrowe Nr. 8 cukier biały w ilości 300 gramów na osobę po cenie 27 Marek za kilogram, prócz kosztów opakowania.

Celem wykupna asygnat na cukier zechcą się w M. Z. A. zgłosić pp. kupcy rejonowi dzielnicy: I., II., III., IV. i V. dnia 30. lipca w piątek, zaś pp. kupcy rejonowi dzielnicy VI-tej — oraz pp. zarządcy konsumów i Zakładów dnia 31. lipca w sobotę.

Ponadto zawiadamia się P. T. Publiczność, że we wszystkich sklepach miejskich bez względu na przynależność rejonową, można nabywać mąkę kukurudzianą w cenie po 12 Mk. za litr, a to po 1 litrze dla rodzin poniżej 5 osób, po 2 litry dla rodzin liczniejszych. 3778

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.